Wychodzi: *we Wtorek, Czwartek i Sobotę*

PRZEWODNIK

jako dodatek bezpłatny do Dziennika literackiego.

Dnia 3. Lipca. **Nr. 17.** Rok 1856.

* W przeglądach piśmiennictwa umieszczanych w dodatku do Czasu, pan Lucjan Siemieński wojnę wytoczył wszystkim prawie pisarzom, pomawiając ich o niemoralną dążność, spekulację i handel. Gazeta warszawska, pismo pod względem literackim pierwsze zajmujące miejsce w dziennikarstwie polskiem, mające stałych spółpracowników w Kraszewskim, Korzeniowskim, Syrokomli, Nowosielskim, Kaczkowskim, Padalicy, Pługu i t. d. po długiej rozprawie o przeglądzie piśmiennictwa w Czasie tak w końcu na te insynuacje odpowiada:

„Nie możemy sobie wytłómaczyć jak pan Siemieński, który z taką śmiałością rzuca się na wszystkich obecnie piszących, pomawia ich o spekulacyą, handel i t p. mógł zapomnieć że i on ma pretensyę być autorem, że i on pisał książki i wydawał powieści i powiastki, czy tam swoje, czy tłumaczone pod swoją firmą w świat puszczał. Czyż pan Siemieński sądzi, że firma ta jest tak czystą i niepokalaną, iż żadna skaza jej nie szpeci. Czyż pan Siemieński nie wie, że właśnie tej firmie więcej, jak każdej innej, zarzucać można tę rzemieślniczość, ten handel literacki, na który wspólnie z panem W. Polem, z tak udaną namiętnością, a z tak jawną, gorszącą złą wiarą uderzają. Ale stare to sztuki, na które się już nikt nie da złowić. Ogół wie dla czego wierzy, dla czego kocha i otacza sympatyą pisarzy, którzy są wyrażeniem jego najczystszych pragnień, popędów i dążeń. Dla tego próżne to usiłowania, które nie naruszą żadnego przekonania, żadnej nie oderwą sympatyi.— Już też nie pomówi pan Siemieński pisarzy naszych pierwszorzędnych o plagiat. My mu wręcz oświadczamy, że wszystkie prawie jego niby oryginalne prace są plagiatami i twierdzenie to nasze dowodnie usprawiedliwić możemy. Wszystkie prawie powieści jego są przefabrykowane i przenicowane z francuzkiego i niemieckiego. Przeszłego roku Nowiny wycytowały mu ich kilkanaście imiennie. Kilka słów o improwizacjach Deotymy także przetłómaczył z Conversations-Lexiconu, co mu zacytował w naszem piśmie Zygmunt Kaczkowski, a cały jego *Przegląd dziejów powszechnych literatury* jest także wytłómaczony i złatany z niemieckich autorów i sprzedany za swoje, co mu znów zacytował Lewestam w Gazecie Codziennej. A nawet ta biedna *Noc Naddniestrzańska*, której druk rozpoczęliśmy przed dwoma czy trzema laty w piśmie naszem i dotąd nie mogliśmy go ukończyć, (bo tak gwałtownie stający w obronie czystości literackiej autor nie raczył nam końca nadesłać) — czem jest jeżeli nie plagiatem? Pierwszy jej ustęp, pierwszy rozdział jest prawie żywcem przetłómaczony z francuskiego. Doprawdy, doprawdy, to skandal publiczny, kiedy takie pióro miota się na całą literaturę i pomawia ją o kramarstwo, spekulacyę i tandetę!!!

* **Wojsko Stanów zjednoczonych w Ameryce północnej.** Całe wojsko wynosi razem 17,000 tylko ludzi; piechota ma z tego 12,000 ludzi, podzielonych na 12 pułków; artylerja składa się z 2000 ludzi, czyli dwóch pułków; 3000 nareszcie ludzi stanowi konnicę. Ta składa się z czterech pułków dragonów, do czego należy jeszcze konnica w *Texas*, z tak zwanych *Ranchos* złożona. Naczelnym wodzem całego wojska jest jenerał major Winfield Scott; lecz i ten podlega we wszystkiem sekretarzowi wojennemu, który z Waszyngtonu wydaje rozkazy w imieniu prezydenta.

Zajęciem wojska całem jest obrona osad zachodnich i południowo zachodnich od napadu Indjanów, jakoteż obsadzenie miast północnych i wschodnich.

Wojsko uzupełnia się dobrowolnemi werbunkami; czas służby wynosi lat pięć, po których upływie może się każdy raz drugi i trzeci zawerbować. W tym ostatnim wypadku nie może być odpędzony dla wieku lub dla braku sił; rząd bowiem obowiązany jest dać mu dożywotnie utrzymanie.

Utrzymanie i płaca są nadzwyczajnie wspaniałe. W piechocie dostaje żołnierz jedzenie trzy razy na dzień: z rana kawa, słonina i chleb; w południe rosół, mięso i chleb, wieczorem kawa i chleb; płaca wynosi miesięcznie 11 dolarów (22 Złr. m. k.)

Mimo tego jest wiele dezerterów między nimi, a to z powodu pogardliwego się z niemi obejścia oficerów i podoficerów. Mundur składa się z surduta krótkiego, barwy ciemnoniebieskiej, z wyłogami jasnoniebieskiemi i epoletami, spodnie jasno niebieskie z ciemno niebieskiemi paskami. Przez pięć lat służby dostaje żołnierz trzy koce.

Na utrzymanie wysłużonych żołnierzy, jest nieskończony jeszcze dom inwalidów w Waszyngtonie, na 12,000 ludzi wyrachowany. W razie rany odniesionej, kto niechce iść do szpitalu, dostaje miesięcznie 8 do 11 dolarów.

Oficerem zostać może amerykanin tylko, z wyższego i lepszego rodu, i to, jeżeli jako kadet przebył z korzyścią pięcioletni kurs szkoły wojskowej w Westpoint. Płaca oficerów jest następująca: Jenerał-Major dostaje miesięcznie 265 dolarów, jenerał brygady 135, podpułkownik 115, major 95, rotmistrz 85, kapitan artyleryi i piechoty 75, porucznik jazdy 65, porucznik piechoty i artyleryi 47, kadet 33, a oprócz tego wolne pomieszkanie, światło, opał, i usługę niższych.

Każdy z pułków ma numer swego pułku na kołnierzu mundurowym; pułk składa się z dwóch batalionów, te znowu z pięciu kompanii, kompanja liczy 100 ludzi.

Regulamin ćwiczeń jest francuski. Ćwiczenia dywizyjami i kompanjami odbywają się dobrze, celność strzałów doskonała; a w tyralierce są mistrzami. Bandy muzyczne, liczące po 18 do 24 ludzi, składają się po większej części z niemców.

* **Naiwne wyznanie.** W czasie jednego z sądów, publicznie w Wiedniu odbywanych, oskarzony redaktor *pisma: Der Teufel, Antoni Töger*, tak się wyraził: „Haniebne prowadzenie teatrów tutejszych, zmierziło mi życie teatralne, jakoż zwróciłem się do dziennikarstwa. Wszedłem w stosunki z jednem pismem czasowem, i napisałem powieść dla niego. Po ósmym ustępie felietonowym, rzekł do mnie redaktor ostro: ‚Musisz pan przerwać powieść; już ośm ustępów, i jeszcze żadnego niema *mordu*. Pan mnie zgubić chcesz; ja wszystkich stracę prenumeratorów. Musisz pan koniecznie *mordować*." Napisałem miasto umówionych czterech tomów dwa tylko, i *mordowałem* należycie. Ale to mi tak obmierzło tutejszą literaturę, żem postanowił wystąpić naprzeciw niej."

Podobne temu zdarzenie słyszeliśmy o Lipsku. Księgarz jeden lipski, zamówił u znakomitego pisarza dzieło historyczne; miał to być życiorys sławnego jenerała, który był tęgim wodzem, ale lichym dyplomatą. Dziejopisarz trzymając się wiernie prawdy dziejowej, opisał najrzetelniej wszystkie jenerała zalety i wady. Księgarz innego był zdania, i żądał, aby autor starego jenerała przedstawił, jako znakomitego męża stanu. Autor obruszył się na to, i rzucił księgarzowi manuskrypt pod nogi. Księgarz podjął manuskrypt i dał go innemu pisarzowi do przerobienia, który mniej sumienny, wyniósł starego jenerała pod niebiosa, jako ogromnego dyplomatę. Pytanie teraz zachodzi, kto z nich dwóch więcej okazał niesumienności, czy księgarz, czy literat, tak nisko ceniący swoje powołanie.

* **Madiar na wystawie paryskiej.** Jeden z węgierskich hajdajów, który z bydłem przybył na wystawę, miał pocieszne dosvć

wydarzenie. Napiwszy się trochę za nadto, spóźnił się nieco; wracając do pałacu wystawy, nadybał żołnierza na warcie stojącego, który go puścić nie chciał. Nadaremnie tłumaczył mu się węgier najwymowniejszą mimiką. Widząc, że wszystkie jego usiłowania są zupełnie daremne, porwał za bagnet, i rzucił nim o ziemię, a za nim i żołnierza. Poczem najspokojniej wszedł do pałacu.

Żołnierz narobił ogromnego hałasu, lecz wnet się rzecz cała wyjaśniła; skończyło się na mocnem wyłajaniu madiara, który znajdywał swoje znalezienie się nadzwyczaj naturalnem.

Przyjechali do d. 2. lipca do Lwowa.

PP. Edw. Kościński z Turzego. Stan. br. Konopka z Jaszczows. Kon. Piliński z Siekłówki. Aug. Żurakowski z Horbacza. Kaz. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. Miecz. hr. Dzieduszycki z Radziszowa. Hipolit Łączyński z Liska. Fel. hr. Mier z Witkowa. Wen. Lityński z Litwiny. Erazm Rozwadowski z Hladek. Kon. br. Brunicki z Lubienia. Teofil i Alex. Lissowski z Koropca. Teod. Waszkiewicz z Tarnopola. Jan hr. Dzieduszycki z Lachowic. Jęd. Pomezański z Czerczy. Grzeg Zadurowicz z Wyż. Serauc. Eug. Ekhardt z Probużna. Fel. Piegłowski z Signiówki. Fel. Żelichowski z Rzeszowa. Kaz. hr. Drohojewski z Tomanowic. Nik. Krajewski z Turze. Adolf Stecki z Środopolec Jul. Czermiński z Glińska. K. Bielawski z Nehrybki. Ig. Dudziński z Padzimierza.

PP. Kaj. Kruszelnicki z Podlipiec. Jan Hoffmann. Jan Bertrand. Dyon. Poglodowski z Krakowa. Józ. Kęszycki z Czortkowa. Jan Łopuszański z Wadowic. Nik. Zawadzki z Krzywcza. Ala. Winogrodzki z Stryja. Józ. Postruski z Wojniłowa. Wal. Orzechowski z Kamionki. Napol. Niezabitowski z Nakła. Eust. Marszycki z Liska. Franc. Kleczkowski z Tarnowa. Mik. Wizyta z Smolnika. Raf. Osmulski z Sawczyna. Juljan Wierzbicki z Kutkorza. Just. hr, Łoś z Bortkowa. Józ. Łączyński z Batiatycz. Teod. Glixelli z Glinian. Fel. Żukowski. Ig. Krauss z Sambora. Wład. hr. Badeni z Wiednia. Krzyszt. Krzysztofowicz z Podkamienia. Mieczysł. Potocki z Kociubińczyk.

Wyjechali do d. 2. lipca ze Lwowa.

PP. Ant. Michalewski do Niedzielisk. Wład. Szczepański do Wiśniowczyka. Józ. Torosiewicz do Manasterzysk. Tad. hr. Tarnowski do Hołobutowa. Józ. Laskowski do Przemyśla. Hr. Zamojski. Ant. Skrzyszewski do Krakowa. Aug. Żurakowski do Horbacza. Alex. Smarzewski do Lubienia. Ant. Bal do Grochowic. Franc. Bal do Tuligłów. Franc. Petrowicz do Wysocka. Jan Tchórznicki do Dąbrówki. Kaz. Jędrzyjewicz do Czapel. Hen. Ziembicki do Dobrostanu. Adolf Udrycki do Choronowa. Mich. Torosiewicz do Połtwi.

PP. Mich. Karczewski do Bieniawy. Maur. Kulczycki do Łopatyna. Konst. Zgazdziński do Ulicka. Adam Pawłowski do Żelechowa. Ed. Dunajewski do Żurawiec. Adolf Gruszczyński do Pruss. Rud. Urbański do Dobrosina. Adam Dzierzkowski do *Brzeżan*. K. Załęski do Dobrostan. Grzeg. Zadurowicz do Bartatowa. Ant. Augustynowicz do Krakowa. Wilh. hr. Siemieński do Przemyśla. Daw. Jędrzyjewski do Czapel. Kon. br. Brunicki do Lubienia. Józ. Łucki do Sarn. Jan Trzyśniewski do Żyrawy. Franc. Lisowski do Humennego. Lud. hr. Zabielski do Stryja. Ant. Nahujowski do Czerniowic. Mar. Harasymowicz do Tesarowa. Jan hr. Wodzicki do Brzeżan. Lud. hr. Jabłonowski do Gajów. Miecz. hr. Dzieduszycki do Tarnopola. Mel. Pieńczykowski do Medwedowic. Kaj. Kęplicz do Roposzyc. Miecz. hr. Borkowski do Mielnicy. Wikt. Wiszniewski do Strzelisk. Mich. hr. Starzeński do Olejowa.

Kurs telegrafowany z Wiednia 2. lipca.

Augsburg za 100 złr.	$102\frac{3}{4}$	Pożyczka 5% . . .	$83\frac{3}{4}$
Hamburg za 100 tal. branco	75	Akcye banku	1108
Londyn za 1 funt szterl.	10.2	Kolej północna . . .	$2792\frac{1}{2}$
Medyolan za 300 lirów	$102\frac{1}{4}$	Obl. ind.	$76\frac{5}{8}$
Paryż za 300 franków	$118\frac{3}{4}$	Nowa pożyczka z loteryą	$106\frac{1}{2}$
Agio duk. ces. . . .	$6\frac{3}{4}$	Pożyczka narodowa .	$85\frac{1}{2}$

Dzisiejszy kurs lwowski.

	Gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	4	40	4	45
Dukat cesarski	4	46	4	50
Półimperyał zł. rosyjski	8	12	8	18
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rossyjski	1	35	1	36
Talar pruski	1	29	1	31
Polski kurant i pięciozłotówka	1	9	1	10
Galicyjskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	80	—	80	30
Galicyjskie obligacye indemizacyjne bez kuponu	75	30	75	45
5 proc. pożyczka narodowa	84	30	85	—
Śrebro	—	—	—	—